

# Przedownik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 64

bis

L

Rok 66

Wtorek, dnia 17 marca 1936

Robotnicy zwyciężyli na całej linii — Konieczność dopilnowania fabryk anonimowych, by dotrzymały umowy — Strajki w Białymstoku i Bielsku odwołane

## Strajk włóknarzy zakończony

Dziś 135 000 robotników przystępuje do pracy

Warszawa (PAT) W sobotę toczyły się w ministerstwie opieki społecznej pod przewodnictwem głównego inspektora pracy dyrektora Klotta, przy udziale p. wojewody Hauke-Nowaka, obrady wspólnej konferencji przedstawicieli organizacji przemysłowców i robotników włókienniczych celem likwidacji zatargu w przemyśle włókienniczym Łodzi i okręgu.

W wyniku obrad, które przeciągnęły się do późnej nocy osiągnięto porozumienie, którego treść zawarta jest w protokole, podpisanym przez obie strony. Protokół stwierdza, iż zasadnicza umowa zbiorowa z dn. 3 kwietnia 1933 roku obowiązuje nadal i stanowi łączną całość z umową dodatkową, ustaloną w wyniku sobotnich obrad. Ustalono również, iż we wszystkich fabrykach wywieszane będą cenniki płac, poświadczane przez inspektora pracy.

Zrzeszeni przemysłowcy zobowiązują się do nieprzeprowadzania bez udoskonalenia technicznych racjonalizacji pracy, która byłaby szkodliwa dla zdrowia robotników, zagrażała bezpieczeństwu pracy oraz zwiększała bezrobocie. M. in. postanowiono wyłonić komisję, złożoną z przedstawicieli robotników i przemysłowców w celu ustalenia płac dla tych kategorii robotników, które nie są dotychczas objęte taryfą płac. Opłaty za postoje będą uskuteczniane, zgodnie z zasadami, ustalonymi w umowach zbiorowych.

Ponadto postanowiono wyłonić komisję redakcyjną, która zajmie się wydaniem jednolitego tekstu umowy. Zgodnie z protokołem nie będzie wprowadzony w czasie trwania umowy 8-godzinny dzień pracy w soboty. Poza tem ustalono zasady obliczania za-

płat za urlopy wypoczynkowe, wreszcie osiągnięto porozumienie w sprawie delegatów.

Główny inspektor pracy oświadczył, iż przez odpowiednie władze będą poczynione niezbędne wysiłki, aby podporządkować przemysłowców niezrzeszonych postanowieniom umowy zbiorowej.

Mimo istnienia poważnych rozbieżności pomiędzy robotnikami i przemysłowcami, wysiłki medjatorskie władz

państwowych podejmowane w toku jednostronnych konferencji w Łodzi pod przewodnictwem głównego inspektora M. Klotta doprowadziły wreszcie w wyniku konferencji w ministerstwie opieki społecznej, dzięki dobrej woli stron do osiągnięcia porozumienia, które oznacza całkowitą likwidację zatargu w przemyśle włókienniczym Łodzi i okręgu.

W poniedziałek dnia 16 bm. robotnicy przystąpią do pracy.

wa krosen automatycznych. Do komisji wejdzie po jednym przedstawicielu organizacji przemysłowców i robotników, oraz delegat inspektoratu pracy.

Dla przedalń i farbiarni utrzymana zostaje dotychczasowa norma pracy i płac.

Dla opracowania jednolitej taryfy wyłoniona zostaje komisja w składzie po jednym delegacie obu organizacji i delegatą inspektora pracy. Prace redakcyjne tej komisji zostaną ukończone w pół roku.

Związki przemysłowców gwarantują, że przez czas trwania umowy nie podejmą próby zniesienia 6-godzinnej soboty i dłuższej pracy nie będą przedłużać.

Dla unormowania sprawy wynagrodzenia za urlopy ustalono, że obliczenia dokonywane są na zasadzie: zarobki z trzech miesięcy dzieli się na liczbę dni powszednich w tym okresie i otrzymana cyfra mnoży się przez liczbę dni powszednich w okresie urlopowym.

Postanowienia protokołu tymczasowego, obie strony uznają jako ważną całość umowy zbiorowej z 3 kwietnia 1933 r.

Główny inspektor pracy oświadczył, że przemysłowcy niezrzeszeni zmuszeni zostaną do podpisania umowy zbiorowej.

Wobec tego związki zawodowe cofnęły strajk, zapowiedziany w okręgach białostockim i bielskim na 16 bm. dla poparcia strajku włóknarzy łódzkich. Tęsamem strajk został zakończony.

W związku z tem wezwano na konferencji robotników do podjęcia od rana w dniu 16 bm. normalnej pracy.

W ten sposób zakończył się trwający od dwóch tygodni strajk 135 tys. robotników pełnym uznaniem ich żądań.

### Szczegóły dodatkowej umowy zbiorowej

Konferencja w Warszawie trwała 14 i pół godzin

Łódź, 16. 3. — W niedzielę 15 bm. o godz. 3,30 nad ranem zakończyły się w Warszawie rokowania o dodatkową umowę zbiorową dla przemysłu włókienniczego i w celu likwidacji strajku.

Konferencja trwała od godz. 12 w sobotę do 18-tej, a po godzinnej przerwie kontynuowano dalsze obrady, które zakończono o godz. 3,30 nad ranem podpisaniem specjalnego protokołu likwidacyjnego. Protokół podpisało 7 organizacji przemysłowych z Łodzi, dwie organizacje przemysłowe z Zgierza, jedna z Pabjanic, tudzież 5 związków zawodowych robotników.

Warunki umowy dodatkowej są następujące:

W celu uniknięcia sporów organizacje przemysłowe zobowiązują się do wywieszenia w salach fabrycznych taryfy płac przy pracy dziennej, na czas i na akord.

Przemysłowcy nie będą przeprowadzali racjonalizacji pracy bez udoskonalenia technicznych w stosunku do

obecnego stanu, któraby była szkodliwa dla zdrowia robotników, zagrażała bezpieczeństwu przy pracy i przyczyniała się do zwiększenia bezrobocia.

Tkacze na krosnach kortowych lub angielskich, obsługują w zasadzie jedno krosno. Przy obsłudze dwóch krosen, zarobek, zgodnie z taryfą nr. 8, podwyższony zostaje o 25 proc. W tkalniach bawełnianych tkacze obsługują dwa krosna. Przy obsłudze większej ilości krosen, tkacze otrzymują specjalną dopłatę, jeżeli nie są zastosowane udoskonalenia techniczne. Tkacz nie może być zatrudniony na więcej, niż 4 krosnach.

Art. 6 protokołu stanowi, że o ile są zatrudnieni robotnicy nie objęci taryfą, zastosowane zostaną wobec nich odnośnie postanowienia taryfy drogą analogii.

W celu ustalenia stawek taryfowych powołana zostaje do 1 kwietnia r. b. specjalna komisja mieszana, której również przekazana zostanie sprawa

## Niemcy nie kwapią się z przyjęciem zaproszenia do Londynu

Londyn. (PAT) Reuter donosi: Żadnej odpowiedzi od Niemiec w niedzielę nie otrzymano.

W pewnych kołach nie liczą na otrzymanie odpowiedzi niemieckiej wcześniej, niż w poniedziałek lub wtorek.

W kołach dyplomacji zagranicznej mówi się o tem, iż Rada Ligi Narodów zwróci się może do Trybunału w Ha-dze o wydanie orzeczenia, czy pakt francusko - sowiecki jest sprzeczny z Locarnem. Francja nie oponowałaby przeciw temu. Na wieczornej naradzie lokarneńskiej Flandin dał wyrażnie do zrozumienia, że nie może przyjąć wysuniętej przez delegację belgijską myśli o odbyciu dyskusji na temat punktów, które ta delegacja wysunęła. Flandin oświadczył, że Rada Ligi Narodów winna uprzednio ustalić, że traktat lokarneński jest naruszony, a dopiero potem zwrócić się do sygnatarjuszy Locarna o przedłożenie projektów, lub planów działania



Niemiec: Nie rozumiem, dlaczego cały świat robi teraz taki bałas z powodu tych podartych traktatów. — Mnie na nich wcale nie zależy!

Wiadomość niniejszą podajemy dopiero w numerze dzisiejszym, ponieważ nie chcieliśmy zamieszczać pogłosek, krążących w nocy z soboty na niedzielę w formie ogólnikowej.

### Strajk windziarzy w Nowym Jorku ukończony

Nowy Jork, (PAT) Strajk windziarzy został zakończony. Strajkujący niezwłocznie przystąpią do pracy.

Prezydent Nowego Jorku La Guardia zakomunikował przedstawicielom związku zawodowego pracowników domowych oraz przedstawicielom właścicieli domów, że nowa umowa zostanie podpisana z 3-letnim terminem.

Umowa przewiduje, że wszyscy strajkujący, będący członkami związków zawodowych, zostaną ponownie zaangażowani do pracy, zaś wszyscy strajkujący, którzy są oskarżeni o akty sabotażowe, będą sądzeni przez specjalnego arbitra.

Kwestja płac i godzin pracy w wielkich budynkach zostaje poddana niezwłocznemu arbitrażowi, który ustali skalę płac na przeciąg najbliższego roku.

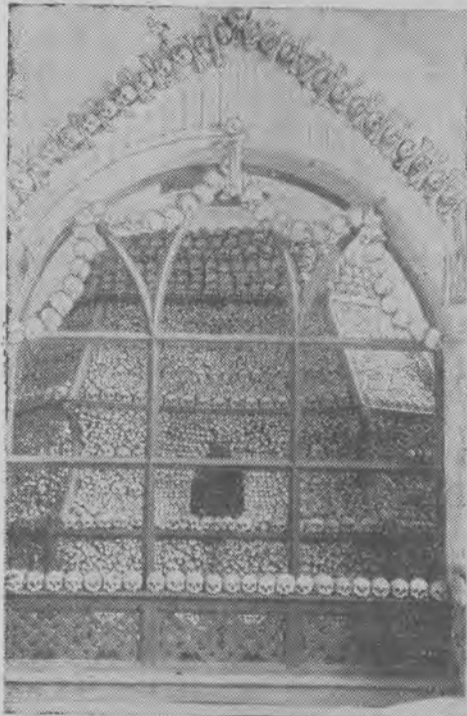


# W klasztorze wymordowanych Cystersów

Kutna Hora, gdzie Władysława Jagiellończyka królem czeskim obrano

(Od własnego korespondenta „Orędownika“)

Praga, w marcu



Kaplica cmentarna — piramida z kości.

Praga ma około miliona mieszkańców; Kutna Hora — niespełna 16 tys. A jednak to małe miasto w Czechach południowo-wschodnich od początku XV do połowy XVI stulecia zajmowało w życiu politycznym państwa drugie miejsce po stolicy.

W Kutnej Horze król Wacław IV wydał 18 stycznia 1409 r. głośny dekret, znoszący bezprawne rządy Niemców we wszechniej praskiej, uważając „za wielce niesłuszne, aby cudzoziemcy i przybysze korzystali ponad miarę z nagromadzonego dobra gospodarzy kraju, którzy są w prawie rościć do niego pretensję“. W Kutnej Horze rozegrały się dramatyczne walki na tle społecznym, narodowościowym i religijnym. Pod bramami miasta Jan Žižka stoczył zwycięską bitwę z Krzyżakami, sprowadzonymi przez króla Zygmunta węgierskiego. W Kutnej Horze w r. 1471 postanowiono włożyć koronę św. Wacława na skronie Władysława Jagiellończyka.

Dwa skrzyżowane młoty w herbie miasta tłumaczą jego dominujące stanowisko w przeszłości. Kutna Hora była ośrodkiem przemysłu górniczego. Stała na gruntach, bogatych w srebro i posiadała mennicę, która przez trzy wieki zaopatrywała skarb królewski w monety z tego kruszcu i w „grosze praskie“. O dobrobycie, jaki kwitł w mieście, mówią nie tylko kamienice patrycjuszów, zwłaszcza domy: „Kamienny“, Stejszka i Sanktorina, mówią studnia z 1495 r. i dawna mennica „Dwór Włoski“ (dziś ratusz), lecz i wielki konwikt jezuicki (obecnie koczary) oraz świątynie. Stworzyli ich aż dziewięć budowniczości tej miary, jak Hanusz, Rejsek, Benedykt z Loun i Diezenhofer. Pełno w nich bezcen-

nych fresków, obrazów religijnych Szkrety, Brandla, Palcka, Heinschego, Molitora i Liebschera, rzeźb, naczyń i szat liturgicznych.

Co krok inne arcydzieła gotyckie, renesansowe i barokowe wabią oko przechodnia. Perłą wśród kościołów jest pięcikonawowa katedra św. Barbary z niespotykanym gdzieindziej dachem o linii falistej. Pięknym, różnorodnością i misternością swych koronek kamiennych rywalizuje ona z katedrą medjolańską. Są w niej stalle średniowieczne, które Anglicy chcieli nabyć na wagę srebra.

Z Kutną Horą są związane nazwiska popularnych polityków-literatów Karola Havliczka-Borowskiego i Józefa Kajetana Tyla, twórcy pieśni „Gdzie ma ojczyzna“ („Kde domov muj“), która stała się z czasem hymnem narodowym (melodję dorobił Fr. Škroup). Pierwszemu z nich Czesi jeszcze w okresie niewoli wzniesli ładny pomnik, a ku czci drugiego, odzyskawszy wolność, zbudowali imponujący teatr. Liczne inne gmachy nowoczesne, w których mieszczą się urzędy i szkoły, świadczą o niestąpnym rozwoju miasta.

Zwiedzając Kutną Horę, warto wstąpić na jedno z jej przedmieść — do Sedlca. Słynie on z klasztoru Cystersów, w którym przed wojnami husyckimi przebywało pięciuset mnichów. Od niedawna mieści się w nim państwowa fabryka tytoniowa. Przylegający do niej kościół poklasztorny N. M. Panny jest obok katedry praskiej św. Wita drugą, największą świątynią w

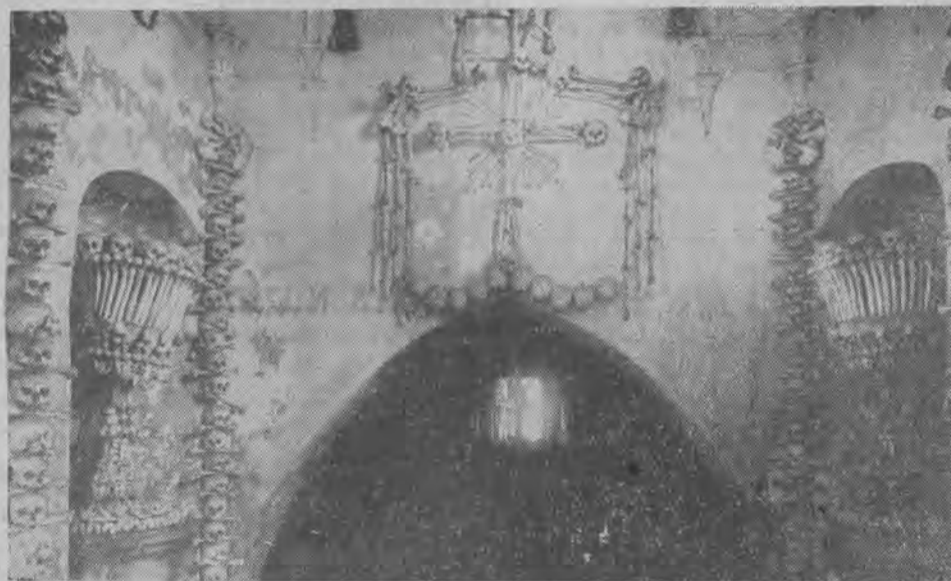
do ojczyzny, przywiózł z Golgoty wór ziemi, którą rozsiał uroczyście na cmentarzu. Wieść o tem rozeszła się szeroko po świecie chrześcijańskim.



„Monstrancja“ w kostnicy w Sedlu.

Nietylko z Czech, ale i z innych krajów zwożono do Sedlca zwłoki wiernych i składano je na cmentarzu na wieczny spoczynek.

Gdy w XV w. zabrakło miejsca,



Ornamenty z kości w kościółku na cmentarzu w Sedlu.

Czechosłowacji, mogącą pomieścić ok. 10.000 wiernych. Jej posadzka jest zroszona krwią męczenników, tu bowiem 25 stycznia 1421 r. husyci wymordowali niemal wszystkich zakonników. Kardynał Kaszpar w dziełku „Hus i jego owoce“ stwierdza, że tylko trzech Cystersi zdolali uciec z pogromu.

Położony w pobliżu cmentarz ma swoją osobną historję. W r. 1278 opat Henryk udał się z polecenia króla Przemysława-Otokara II w misji dyplomatycznej do Palestyny. Wracając

część kości wykopano i złożono w kościółku cmentarnym. Później doczesne szczątki ludzkie posłużyły za materiał do jego ozdoby, podobnie, jak w klasztorach kapucynów we Włoszech. Piramidy, girlandy, żyrandole, krzyże, monstrancje i wazy, ułożone pomysłowo i pieczołowicie z czaszek, szczęk, zębów, kręgów pociętych i piszczeli, wywierają poprostu upiorne wrażenie. Mroczny kościółek zdaje się wołać głuchym głosem: „Memento mori“... W. M.

## Prawdziwe czy fałszywe kamienie?

Zdobycze techniki utrudniają coraz bardziej rozmaitym złodziejstkom i fałszerzom ich proceder. Doświadczają tego na sobie przedewszystkiem oszuści, zajmujący się sprzedażą kamieni syntetycznych.

Dystyngowany obcokrajowiec wchodzi do sklepu jubilerskiego z zamiarem sprzedania cennych klejnotów. Okoliczności zmuszają go do wyzbycia się klejnotów, które są mu bardzo drogie, lecz potrzeba mu chwilowo pieniędzy i to natychmiast. Cena żądana jest niewygórowana, klient budzi zaufanie, klejnoty wytrzymują wszelkie próby badania po diupa. Właściciela sklepu nęci obiekt, już prawie jest gotów nabyć klejnoty, lecz w ostatniej chwili cofa się, by je przedłożyć Instytutowi Badania kamieni szlachetnych... Fałszerz ulatnia się...

Najnowocześniejsze i absolutnie niezawodne metody badania umożliwiają dzisiaj rozstrzygnięcie pytania w kilku zaledwie godzinach, czy kamień jest prawdziwy, czy też syntetyczny. Pierwszy Instytut badania kamieni szlachetnych powstał w Paryżu, jako prywatny zakład p. n. „Chambre syndicate“. Za tym przykładem poszła londyńska Izba Handlowa, powołując do życia analogiczne laboratorium. W ślad jej poszły później Wiedeń i inne miasta.

Metody badania kamieni dzielą się na mikroskopijne i mineralogiczne. Naogół wcale nie jest trudne odróżnienie kamieni prawdziwych od fałszywych. Naturalny kamień rośnie w specjalnych warunkach. Wciąż on organicznie obce ciała o samodzielną własnościach materialnych, których kamień syntetyczny oczywiście nie posiada. Prawdziwe kamienie mają niezrędko pecherzyki z płynem w związku z ciałami stałymi, podczas gdy fałszyfikatki wykazują jedynie szklane naleciałości. Diamentów, poza drobnymi ziarnkami, wogóle nie można sztucznie wytwarzać. Bardzo ciekawe są badania własności lamania światła, które również dostarczają absolutnie niezawodnych próbieży. Ważnym czynnikiem przy badaniu kamieni szlachetnych są promienie rentgenowskie. Perły bada się w polu magnetycznym. Przedmiotem badań są tu głównie otwór i uwarstwienie. Słowem, na usługach badań kamieni szlachetnych jest cały arsenał skomplikowanych maszyn i środków technicznych. Jednej tylko tajemnicy nie potrafią one odkryć: nieprzezwyčajonego uroku kamieni szlachetnych na duszę ludzką. W. i P.

## Zdobycze archeologiczne szwedzkich uczonych

Znany archeolog Axel W. Persson, profesor uniwersytetu w Upsali, dokonał ubiegłego lata w Borbatli pod Mykeną w Grecji wielu ciekawych odkryć. Odkrył on kilka grobowców kamiennych, m. in. i parę królewskich. Zostały one przeważnie obrabowane z drogocennych ozdób metalowych, natomiast ceramiczne dadzą się zrekonstruować niemal w całości. Znajduje się tam wspaniała kolekcja waz, które, jak nakazywał pogański zwyczaj, zostały potłuczone i wrzucone do grobowca w dniu pogrzebu nieboszczyka wraz z innymi używanymi przez niego przedmiotami. Rysunek ich oraz wykonane na nich malowidła przedstawiają ogromną artystyczną wartość. Barwy są tak świeże, jak gdyby zostały świeżo wykonane. Na jednej z waz namalowane są trzy osmiornice, pływające wśród koralu. Wśród innych wykopalisk znaczną wartość przedstawiają szczątki srebrnego kubka inkrustowanego złotem, oraz rękojeść sztyletu, wysadzana drogocennymi kamieniami, bursztynowe i kryształowe paciorki, oraz bełty strzał. Profesor Persson sądzi, że w lecie r. b. uda mu się dokonać nowych cennych odkryć.

## Tak wygląda nowoczesne miasto amerykańskie pod wiecznie błękitnym niebem...



Long Beach na wybrzeżu kalifornijskim. W głębi pola naftowe Signal Hill, których tysięczne wieże wiertnicze dają złudzenie lasu.

# Możliwości wojny japońsko-sowieckiej

Napisał dla „Ore-downika“ gen. Henning-Michaelis

Cała prasa europejska rozbrzmiewa od paru tygodni odgłosami narastającej jakoby groźby wojny japońsko-sowieckiej, której prologiem ma być szereg drobnych zresztą zatargów zbrojnych na pograniczu Mandżukuo z Mongolją Zewnętrzną. Niektóre piśma polskie chcą tu nawet widzieć Piemont ekspansji japońskiej w kierunku Syberji, klin, którego ostrze ma zagrażać Irkuckowi, a zatem połączeniu Rosji z Władystokiem. Opierając się na dokładnej znajomości terenu zaognienia, skłonny jestem przypuszczać, że przyczyny niepokojów, odczuwanego przez opinię europejską, wynikają poza ogólnie podwyższoną temperaturą polityczną z gruntownej nieznanomości miejscowych warunków geopolitycznych, odbiegających biegunowo od stosunków europejskich, drobnej skali map posiadanych, nie wiadomości ogromu obszarów wschodnio-azjatyckich, i niezrozumienia doskonale prowadzonej akcji polityczno-strategicznej Japonji.

Ośrodkiem przesadnych alarmów jest stale Charbin. Tu fabrykuje się fantastyczne sowieckie „podziemne pozycje betonowe dla armat i kulomiotów“ itd., a źródłem tych wieści są stale koła miejscowej emigracji rosyjskiej, pragnące obalenia bolszewizmu.

Sytuację polityczno-strategiczną Mongolji Zewnętrznej uwydatnia wyraźnie geografia kraju. Powierzchnia jego jest lekko falista, w północno-zachodniej części mocno zalesiona, klimat surowy, zima małośnieżna, od jesieni do wiosny panują wiatry niesychające ostre. Ludność przeważnie koczownicza, pasterska. Zainteresowanie główne to sprawa pastwisk, poczucie jednoci rasowej słabe. Większość liczebna mają Mongołowie z dużą i ku zachodowi wznoszącą domieszka Chińczyków, Tybetańczyków, Burjatów, Tunguzów, Oroczonów, Tatarów, połączonych jedynie językiem i wyznaniem lamaickim, którego duchowieństwo jest tu niesychające liczne. Kraj posiada złoto, srebro, węgiel, żelazo i miedź, ale nie jeszcze nie jest eksploatowane. Wykorzystuje się jedynie hodowlą bydła.

Niepodległościowy ruch mongolski istnieje od lat dwudziestu. Podpalany jest od wschodu przez Japonję, a od zachodu przez Sowiety. Zabawienie naturalnie jest zupełnie odmienne. Na czele jego stoi cała kasta duchowieństwa i szefowie szczepli; usposobienie jest filojapońskie. Masa jest bierna, ale sprzyja więcej Sowietom.

O ile Mandżukuo i wschodnio-północna część Chin jest opanowana przez Japonję, o tyle Mongolją Zewnętrzną rządzi od 1924 r. Sowiety, nie tylko pod względem politycznym, ale i gospodarczym. Granice z Mandżurją są zupełnie płynne. Ludność koczująca ze swymi stadami, jak jej wypadnie, a jeśli gdziekolwiek na głównym trakcie karawanowym znajdują się słupy graniczne, mają one znaczenie tylko symboliczne. Bezpośrednie sąsiedztwo z Rzeczpospolitą Burjacko-Mongolską (Zabajkałem sowieckim) przenikniętą elementem rosyjskim, a względnie dobrze zagospodarowaną, zapewnia Sowietom o wiele większy wpływ na stosunki wewnętrzne kraju, niż wątpliwy nacisk zupełnie słabego Mandżukuo.

„Klin“ strategiczny, skierowany w kierunku Irkucka, nie wygląda w rzeczywistości tak groźnie. Kraj dokoła Bajkału jest górzysty, nadaje się doskonale do uporczywej obrony i posiada dużą obsadę wojskową, a na jego przedpolu znajduje się armja mongolska, zorganizowana przed kilkoma laty przez Sowiety w zależności od stopowego charakteru ewentualnego teatru wojny. Liczy ona 15 brygad konnicy i 2 dywizje piechoty, dobrze wyposażone w artylerię różnych typów. W składzie armji znajduje się również oddział pancerny, złożony z 40 maszyn i czołgów, — wreszcie 3 oddziały samolotów. Prawie całe wodództwo jest rosyjskie. Jakkolwiek zatem akcja poważna armji japońskiej w tym kierunku, z linją operacyjną długości prawie dwóch tysięcy km po bezdrożach, jest nieprawdopodobna i napewno nie przewidywana przez japoński sztab generalny. Ma on cele, wyknięte przed pięciu laty, i realizowane konsekwentnie, a dążą one wymownie do zamknięcia przed białą rasą „drzwi otwartych“ na całym wybrzeżu Chin nadmor-

skich, gdzie się skupia potencjał ekonomiczny imperjum. Operacja ta pozwala wykorzystać doskonale połączenie morskie armji z imperjum.

Akcja w Mongolji ma cele zupełnie odmienne. Japonja pragnie zahamować przenikanie komunizmu w Mandżukuo i na południu Chin, gdzie nabiera siły „republika chłopska“ w Seczuanie i wznoszą nastroje przeciwjapońskie. Dotarły one aż do Pekinu, gdzie trwają nacjonalistyczne rozruchy studenckie.

W Japonji wybuchło w święto powstanie wojskowe. Nie miało ono na celu dokonania wewnętrznego przewrotu politycznego. Inicjatorzy

jego — młodzież pragnie wzmocnienia pochodu imperjalizmu na kontynencie. Nie wzmocni to przewidywanej wojny z Sowietami, przeciwnie walka wewnętrzna osłabi na jakiś czas zewnętrzną prężność Japonji; musi ją ona przeciwprzechorować. Naturalnie będzie trwała akcja, mająca na celu zmniejszenie nacisku propagandy Kominternu w Chinach i uzyskanie pewnych koncesyj gospodarczych na wybrzeżach sowieckich, ale stanowczej rozgrywki należy oczekiwać bardziej na południu. Zaognienie obecne winno zatem najbardziej zainteresować Wielką Brytanię.

## Obrona kanału panamskiego przed Japonją

W tych dniach zawarty został nowy układ polityczny między St. Zjednoczonymi a Republiką Panamską, który stanowi odnowienie i zaktualizowanie traktatu z r 1903.

Układ obecny oddaje całą obronę kanału i wybrzeży panamskich St. Zjednoczonym, które w ten sposób zapewniły sobie możliwość odparowania wszelkich ewentualnych ataków japońskich. Kanał Panamski znajduje się mianowicie w ostatnich latach co-

raz bardziej w zasięgu ekspansji japońskiej. Na fakt ten wskazują również cyfry obrotu handlowego, który wykazuje w ub roku ponad dwa razy większy ruch z Pacyfiku na Atlantyk (16,95 milj. t.), aniżeli w kierunku odwrotnym (7,74 milj. t.).

Zwiększona aktywność japońska na wodach Pacyfiku skłoniła Amerykę do spotęgowania czujności, a układ z Panama daje temu znamienity wyraz.

## Dalsze losy wojny afrykańskiej

W oczach wielu interesujących się wojną w Afryce najwięcej niepowodzenia oręza abisyńskiego oznaczają już koniec wojny i klęskę cesarstwa etjopskiego. Jest to mniemanie fałszywe.

Według doniesień włoskich, cztery armje abisyńskie, wojujące na północy, zostały pokonane przez Włochów w regularnych bitwach. Przyjmując całkowitą prawdziwość doniesień włoskich, front północny czarnych przestał rzeczywiście istnieć w sensie militarnym.

Włosi mają teraz możliwość zajęcia nowej strefy kraju, głębokiej na kilkadziesiąt kilometrów, bez obawy natrafienia na opór regularnych wojsk abisyńskich. Nie ulega wątpliwości, że marszałek Badoglio nie zaniecha wy-

korzystania tych pochodnych zwycięstwa swych żołnierzy w bitwach o Amba Aradam i Tembien. Zresztą nie spodziewane zajęcie Amba Aladzi należy już też do rzędu wykorzystania zwycięstw bitewnych.

Zwycięstwa, święcone teraz przez Włochów po rozpoczęciu piątego miesiąca wojny afrykańskiej, zostały okupione wielkimi ofiarami i kosztami materialnymi. Dla przełamania godnego podziwu oporu Abisyńczyków, przyznają to nawet Włosi, wojowników siabo uzbrojonych, pozbawionych regularnej aprowizacji i dowozu amunicji, sprowadzono w ostatnich tygodniach dziesiątki tysięcy świeżego żołnierza włoskiego. Pierwotna przewaga liczebna wojsk negusa na froncie północnym, gdzie Abisyńczycy rozpo-

ządzali około 150 tysiącami wojowników, została zrównoważona po stronie włoskiej. Podczas walk o Amba Aradam przeciwko 70 do 80 tysiącom wojowników rasa Mulugheta wystąpiły dwa korpusy włoskie, wyłącznie białych żołnierzy, liczące około 70 tysięcy chłopów.

Po stronie białych była zdecydowana przewaga, jeśli się uwzględni wszystkie pluse, które wynikają z posługiwania się samolotami wszelkich typów, samochodów pancernych i tanków, artylerji górskiej, ogromnych ilości broni szybkostrzelnej, znakomitej sieci środków łączności itd. Przez trzy dni opierali się Abisyńczycy tej przewadze zanim ostatecznie ulegli i porzucili z ogromnymi stratami swą warownię, zasypaną bombami z samolotów i pociskami artyleryjskimi.

Obroncy Amba Aradam wycofali się teraz aż po jezioro Asciangi. Odbudowują tam swoją zdolność bojową. Według nowych doniesień angielskich ras Imru też zdołał się ocalić z większą częścią swych sił ze spotkania z Włochami w Tembien, które według tego źródła opłacił największymi stratami ras Kassa i ras Seyum.

Do Adis Abeby, celu wojny, pozostaje nad około 500 kilometrów w linii powietrznej. Droga, a trafniej mówiąc bezdroża, do stolicy prowadzi przez okolice, na których naturalne warunki w rodzaju niedawno zdobytej Amba Aradam znajdują się tuzinami. Abisyńczycy będą ich bronić napewno z tą samą pogardą śmierci, którą manifestowali we wszystkich minionych spotkaniach z Włochami.

Wszystko przemawia za tem, że Abisyńczycy wrócą teraz do taktyki zalecanej im od początku wojny przez negusa, mianowicie do niepokojenia i szarpania wroga nieustającą wojną podjazdową, a bezwzględne unikania otwartych bitew.

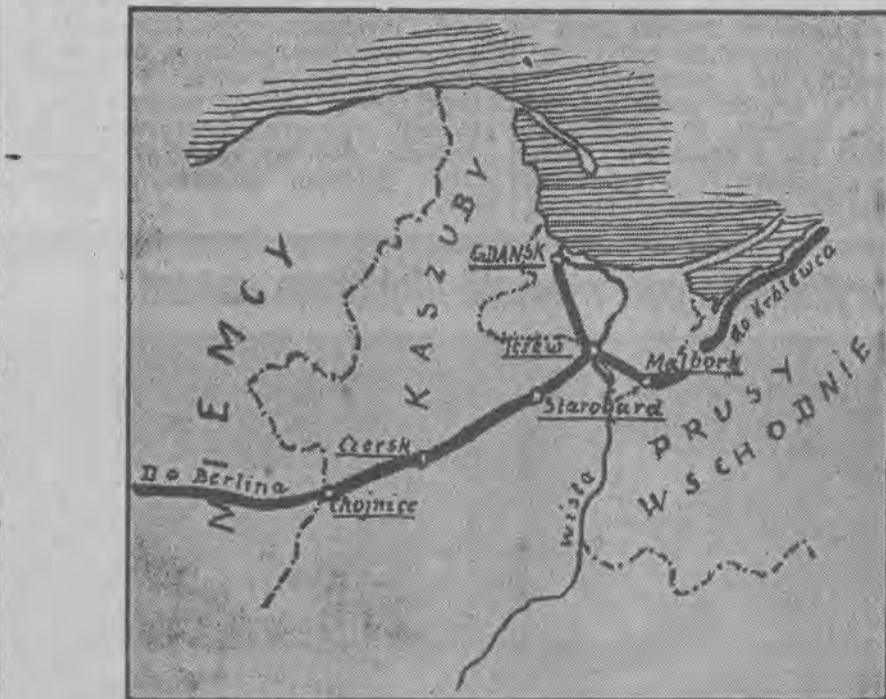
Negus, niewątpliwie najmądrzejsza głowa w Etjopji, doskonale rozumie przewagę bojową swych przeciwników jeśli chodzi o wojnę nowoczesną. Znając jednak warunki terenowe kraju wie, że można się w nim bronić kilka lat przed najdoskonalej uzbrojonym najeźdźcą byle tylko nie stawiać mu czoła w bitwach, w których może on rozwinąć pełnię nowoczesnego mechanizmu wojennego. Natomiast w górach, pod osłoną występów skalnych, w wąwozach i na przełęczach znanych jedynie góralom, przewaga etjopska jest bezsporna.

# Tranzyt niemiecki przez Pomorze

Dziennie kursuje kilka wielkich samochodów ciężarowych

Chojnice. — W ostatnim czasie, po ograniczeniu tranzytu kolejowego, Niemcy uskuteczniają transporty przy pomocy wielkich samochodów ciężar-

owych. Prawie codziennie przez Chojnice przejeżdżają prawdziwe pociągi samochodowe, jakich tu jeszcze nie oglądano. Są to wielkich rozmiarów samochody ciężarowe z przyczepkami. Taki samochód, wzgl. pociąg na gumach, przewozi na polskich szosach przeszło 10 tys. kg ciężaru.



owych. Prawie codziennie przez Chojnice przejeżdżają prawdziwe pociągi samochodowe, jakich tu jeszcze nie oglądano. Są to wielkich rozmiarów samochody ciężarowe z przyczepkami. Taki samochód, wzgl. pociąg na gumach, przewozi na polskich szosach przeszło 10 tys. kg ciężaru.

Jeszcze przed ograniczeniem ruchu tranzytowego (kolejowego), pomiędzy Berlinem i Prusami, kursowały trzy takie pociągi samochodowe, które przewoziły różne towary z Rzeszy do Prus i odwrotnie. Obecnie jednakże takich

pociągów kursuje około 25. Tranzyt wzmożił się zatem po ograniczeniu kolejowego tranzytu. Stało się to widocznie wskutek nieudanego nawiąza-

(dalsze 2 pociągi), Bothstein i Butterwerk — Berlin, Fuhrmann Sohn — Jessen (dalszy 1 pociąg), Probst Kraftverkehr — Magdeburg (3 pociągi), Franz Jaensch Söhne — Berlin (2 pociągi), Wilhelm Waldhauer — Królewiec (2 pociągi), Gustaw Raeder — Królewiec (2 pociągi), A. Zedler — Elbing (4 pociągi) i firma Else Tietz — Berlin (4 pociągi). Razem więc przebiega przez Pomorze 23 pociągi samochodowe i to trzy razy dziennie!

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że takie pociągi ogromnie niszczą drogi. Pod Chojnicami zauważono już w trzech miejscach poważne zniszczenie szosy asfaltowej. Ukazały się również na szosie szerokie szczeliny, spowodowane i powstałe na skutek nadmiernej obciążenia drogi. To też słusznie społeczeństwo jest zaniepokojone, tembardziej, że nie dowiedziało się jeszcze, czy Niemcy zwrócili Polsce olbrzymie sumy za tranzyt kolejowy. (Jak wiadomo, dotychczas rokowania nie przyniosły żadnych wyników — przyp. red.)

Szkody, wyrządzone przejazdem pociągów samochodowych są wielkie i nigdy nie zostaną pokryte opłatami drogowymi, które Polska otrzymuje za przejazd takiego pociągu. Opłata drożowa wynosi za przejazd około 60 złotych. Trasa szosy polskiej wynosi około 100 kilometrów i prowadzi od Chojnic przez Czersk — Starogard i Tczew. Cała szosa jest asfaltem pokryta.

Po ograniczeniu tranzytu kolejowego podjęły komunikację także samochody osobowe, wielkich rozmiarów autobusy, które również często kursują pomiędzy Rzeszą i Prusami. Cały ruch odbywa się w widocznym pośpiechu, co wyrażnie wskazywało na to, że Niemcy pragną obecnie komunikację kolejową zastąpić nowymi środkami.

(dch)

## Ogłoszenie zaciągu ochotników do wojska

Warszawa. (Tel. wł.) W myśl ogłoszonego ostatnio przez min. spraw wojskowych zaciągu ochotników do wojska do służby ochotniczej mogą być przyjęci mężczyźni urodzeni w latach 1916, 1917 i 1918. Wnoszenie podań do P. K. U. ma być uskutecznione do 1 maja b. r. Po tym terminie mogą być uwzględnione tylko podania tych kandydatów, którzy mają prawo do skróconej czynnej służby w wojsku; podania uczniów ślusarsko - monterskich kursów wojskowo - przetwórczych, Tow. wojskowo - technicznego, oraz prośby junaków p. w. broni pancernej, którzy w tym roku kończą obóz p. w. tej broni. Kandydaci, posiadający prawo do skróconej służby wojskowej mogą być przyjęci do piechoty, kawalerji (umiejący się obchodzić z końmi), artylerji (studenci politechnik i wydziałów mat. - przyr. uniwersytetów oraz absolwenci szkół mat.-przyr.), lotnictwa (absolwenci cywilnych szkół pilotów, kursów szybowcowych oraz p. w. lotniczego), do saperów (absolw. gimn. mat.-przyr. i szkół technicznych, studenci politechniki), do łączności zaś mający odpowiednio przygotowanie na kursach radiotechnicznych czy telegraficznych, oraz studenci wydziału elektrycznego i absolwenci gimn. mat.-przyr.

Nie posiadający prawa do skróconej służby muszą odpowiadać następującym warunkom: posiadać ukończone 4 lub 7 klas szkoły powszechnej i złożyć zobowiązanie do pozostania w wojsku względnie w K. O. P. 1 rok w charakterze nadterminowym, a w marynarce wojennej 2 lata.

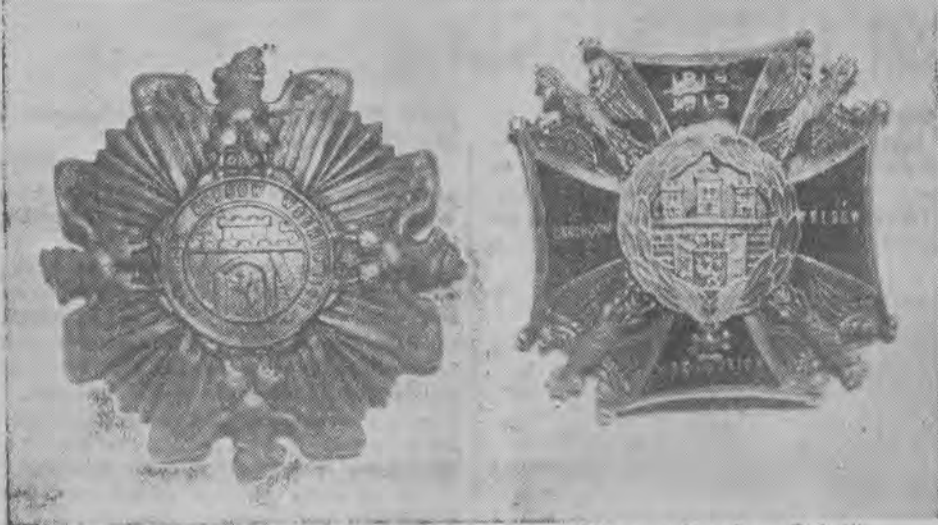
Pierwszeństwo w marynarce wojennej będą mieli ci ochotnicy, którzy posiadają świadectwa z praktyki kowalskiej, ślusarskiej i elektrykalnej, lub dowody praktyki w zawodach palacza, szofera, maszynisty, cieśli, kucharza, kelnera i marynarza.

## Skandaliczna afery w kapitule „Orląt“

Lwów. (Tel. wł.) Lwów jest pod wielkim wrażeniem skandalicznej afery w kapitule „Orląt“, zaszczytnej odznaki za udział w walkach o Lwów. Już kilka lat temu chodziły po Lwowie pogłoski o nadużyciach w

później przy ul. Fredry, wreszcie w Muzeum Przemysłowym.

Komu było potrzebna odznaka lub dyplomu z podpisem śp. gen. Rozwadowskiego, ten zgłaszał się do kapituły. A że amatorów było wielu, kapi-



Oryginalna odznaka „Orląt“, nadawana w roku 1919.

Nowa odznaka „Orląt“ sprzedawana po 20 złotych.

kapitule, polegających na uprawianiu handlu „Orlątami“, ostatnio zaś znów władze otrzymywały doniesienia, że każdy mógł nabywać te odznaczenia za kilka lub kilkanaście złotych. Na skutek przeprowadzonych dochodzeń aresztowany został w Grzybowicach pod Lwowem dr. filozofji Ignacy Fass, b. kontraktowy naucz. gimn. w Przemysłu, później, aż do ostatniej chwili, urzędnik miejskiego Muzeum Przemysłowego we Lwowie, gdzie mieściło się biuro kapituły „Orląt“.

Kapitułę „Orląt“ powołał do życia w 1919 r. ś. p. gen. Rozwadowski, którego podpis figurował na dyplomach tej odznaki. Z chwilą śmierci gen. Rozwadowskiego, na czele kapituły stanął dr. Hartleb, dyr. Muzeum Przemysłowego. Początkowo biuro kapituły mieściło się przy ul. Koralińskiej,

tuła miała wielkie dochody. Ale wreszcie kandydatów na odznaki było coraz mniej, więc organizatorzy handlu wpadli na sprytny pomysł. Oto ogłosili w pismach, że wymieniają stare odznaki, przyznawane w 1919 roku rozkazem wojskowym, na nowe emalowane. Ceny tych odznak, wysyłanych z dyplomem, na którym widniał podpis ś. p. gen. Rozwadowskiego, by-

ły różne. Np. za srebrną płaciło się 20 zł, za brązową 10 czy 15 zł. Odznaczenia wysyłała Ewidencja „Orląt“, mieszcząca się w 1928 r. przy ul. Krzywej nr. 10.

Sprawą wymiany zainteresowały się wówczas władze wojskowe, które nie tylko nie zatwierdziły nowej odznaki, ale położyły wreszcie całej „imprezie“ kres. Organizatorzy i tym razem nie dali za wygraną, postanowili bowiem wydawać księgę odznaczonych „Orlątami“. Za umieszczenie swego nazwiska odznaczony musiał oczywiście zapłacić kilka złotych.

Cała ta afery była przedmiotem dochodzeń, będących nielada sensacją we Lwowie. Jakże rozmiary przybierze skandaliczna afery — trudno w tej chwili przewidzieć z uwagi na ilość osób w nią zamieszanych.

## Kartuzy muszą mieć jeszcze ubój rytualny?

Toruń. (Tel. wł.) Ostatnio miasteczko Kartuzy na Kaszubach przeprowadziło uchwałę o zakazie uboju rytualnego, podobnie, jak to się stało w całym szeregu miast polskich.

Obecnie, jak to podaje Żydowska Agencja Telegraficzna, pomorski urząd wojewódzki zawiadomił zarząd miejski, że uchwała ta jeszcze nie obowiązuje, zatem nie można zabronić uboju rytualnego.

Trudno doprawdy uwierzyć wiadomości Żydowskiej Agencji. Podobno z uwagi na uchwałę o zakazie uboju rytualnego w innych miastach pomorskich, ma się odbyć specjalna konferencja z przedstawicielami województwa.

## Żydowski post od 15 kwietnia do 15 maja b. r.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak już wiadomo, egzekutywa żydowskiego komitetu obrony uboju rytualnego ma ogłosić miesiąc postu żydowskiego i t. zw. dzień czisty. W tym tygodniu odbędzie się posiedzenie egzekutywy, na którym wyznaczony zostanie termin postu. Jak słychać, ma się on

rozpocząć z dniem 15 kwietnia r. b. Do 15 maja zatem Żydzi mają się wstrzymać od spożywania mięsa. — Kiedy obowiązywać będzie „dzień czysty“, narazie niewiadomo.

My ze swojej strony proponujemy Żydom conajmniej cały rok czysty.



Warszawa, w marcu.

Mało komu wiadomo, że naród polski zajmuje przodujące niemal miejsce — biorąc procentualnie — w dziedzinie wynalazków. Polak ma pomysły, rodzi się już nawet małym geniuszem, by w dojrzałym wieku zasypać władze administracyjne, lub Urząd Patentowy najróżniejszych pokroju wynalazkami, projektami, czy ulepszeniami. Dziwny nieco ten nadmiar masowej genialności, jeżeli się weźmie pod uwagę, że każdy ma o swoim bliźnim dość „wyrobione“ zdanie.

W każdym razie nie mamy się czego wstydić. Jeszcze ciut-ciut trochę czasu upłynie, a zadziwimy świat szeregiem i daleko rodzimemu chowu Edisonami, Stephensonami, czy Benzami. Bo pierwsze ich pokolenie już się pojawiło, o czym dowiadujemy się dzięki niedyskrecji niejednych urzędników i wydziałów.

Weźmy chociażby takiego p. Antoniego Kręckiego, stolarza. Widać mile wspomina dawne kawalerskie lata, bo oto postanowił ulżyć doli obecnym przedstawicielom stanu wolnego i — myśląc o nich kierowany — złożył ostatnio do Urzędu Patentowego nowy typ mebla, nazwany przez siebie meblem „dla kawalerów“. Jest to prosto uniwersalne biurko, mieszczące w sobie ponadto składane łóżko, szuflady na rzeczy i dwa krzesła. W dzień pracuje się przy nim, na nac-

zaś podnosi się jego górną powierzchnię i wówczas ukazuje się materac, pościel, a nawet nocny stolik. Poza tem jest jeszcze miejsce na wbudowanie aparatu radiowego z głośnikami. Poczekajmy cierpliwie, może ktoś wykombinuje szafę, służącą nie tylko swemu celowi, ale mieszczącą w sobie umeblowanie... całego mieszkania!

Innego typu „nadzwyczajnym człowiekiem“ jest p. Antoni Jakubowski, obywatel stolicy. Jego specjalnością są projekty wszelkiego rodzaju zagadnień politycznych i społecznych. Interesuje go także polityka międzynarodowa, przyczem — jak wynika z pierwszego projektu, złożonego w jednym z komisariatów policji — jest wybitnym pacyfistą. Co tu dużo się rozwodzić! Pan Antoni wystąpił z projektem przeniesienia Ligi Narodów do Warszawy, uważa bowiem, iż w ten sposób Polska miałaby zapewniony trwały pokój, a żadne państwo nie ośmieliłoby się przeciwieć tocząc wojnę z krajem, w którym znajdowałby się parlament świata.

Niemniej ciekawy jest drugi projekt p. Jakubowskiego. Proponuje on najwzajemniej stworzenie na największym placu w śródmieściu Warszawy sporego banku pod gołym niebem, udzielającego każdemu pożyczki bezterminowej i bezprocentowej. Kto więc poczuje brak gotówki — a takich chyba moc — udałby się spo-

kojnym krokiem do owego banku na placu, wzięłby z otworem stojących kas potrzebną mu sumę, wręczył wóznemu sutu napiwek i za jednym zamachem pozbyłby się wszelkich kłopotów.

Autor projektu pozwala sobie zwrócić uwagę, iż taki bank przyczyniłby się wydatnie do zlikwidowania kryzysu w Polsce. Wcale dobra myśl!

Proszę teraz wydać sąd o następujących dwu patentach, zgłoszonych niedawno w Urzędzie Patentowym.

Pierwszy patent: „Centralna kuchnia dla małych mieszkań“. Wykonanie: Należy wpiąć w wybudować duży blok mieszkaniowy i dla wszystkich lokatorów urządzić centralną obszerłą kuchnię. Tam przygotowuje się obiady i t. p., które w odpowiednich naczyniach wkłada się do poczty pneumatycznej, ta zaś przesyła je do poszczególnych mieszkań. Cel prosty: przy każdym mieszkaniu zaoszczędza się budowy kuchni. Voilá!

Drugi patent: jest to sprawa nieco skomplikowana, wymaga bowiem, aby wpiąć wydział zdrowia publicznego w stolicy wydał rozporządzenia, nakazujące restauracjom, kawiarniom i cukierniom podawanie jedzenia i napojów tylko tym osobom, które przyjdą z własnymi naczyniami i przyborami do jedzenia i picia. Gdyby takie rozporządzenie się ukazało, wówczas wynalazca i projektodawca zarazem gotów jest opatentować własnego pomysłu składany nóż, widelec, łyżkę i kieliszek, wszystko do noszenia w kieszonce od kamizelki, oraz założyć fabrykę preparowanych talerzy i szklanek do jednorazowego użytku, sprzedawanych następnie u wejścia do każdego lokalu. No, proszę, czyż to nie genialny człowiek?

Najkapitałniejszy jednak projekt wpłynął przed kilkoma dniami do władz administracyjnych. Coś fenomenalnego i tak naprawdę oryginalnego, że tylko na Zachodzie możemy się spotkać z podobnymi rzeczami. Wartoby upamiętnić drukiem nazwisko tego światłego człowieka, lecz wrodzona skromność kazała mu ukryć się za pseudonimem „Wdowiec“. Pseudonimem w dodatku wielomówiącym!

Oto oryginalna treść podania: „Do starostwa grodzkiego w Warszawie. Niżej podpisany, dawny baletnik i król wszystkich tanecznych wieczorków w Warszawie, prosi o łaskawe przyznanie mu prawa urządzania tańców ulicznych. Takie tańce urządzane są w Paryżu, w Berlinie, a nawet w ponurym Londynie. Taniec taki polega na tem, że jeden pan zaprasza drugą panią, a drugi pan zaprasza pierwszą panią i pod dźwięki megafoniczne radjofonji odbywa się szal tangowy, albo walcowy na zwykłym szarym asfalcie ulicy. Tańcząca ludność zapomina o wywrotach, przestaje interesować się dolegliwościami kryzysu i w wyniku takiego stanu rzeczy staje się błogostawieństwem dla społeczeństwa w obliczu władz porządku publicznego. Niżej podpisany prosi o pozwolenie próbnego. Chciałby urządzić wstrzymanie ruchu na Placu Teatralnym w dniu 12 lutego na dzień św. Eulalii, na pamiątkę imienia nieboszeczki małżonki wdowca.“

Choć do 12 lutego jeszcze rokzek niemal trzeba będzie poczekać, już teraz wiadomo, że kapitalny projekt władze odrzuciły. Niepocieszony „wdowiec“ będzie musiał wyteńczyć umysł, by władzom zaprojektować coś nowego ku czci zmarłej małżonki Eulalii. Może ktoś z Państwa podda mu zbawczą myśl? A-Z.

Co futro = to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

## OREDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Lesniewicz z Poznania.

**Przedpłata:** miesięcznie 2,35 zł. Za odnośnienie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

### Ogłoszenia i reklamy:

Na stronie 6-linowej 15 groszy, na stronie 4-linowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-tej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyższej 100 słów, w tem 6 nagłówkowych (drukowanych tłusto); słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne z góry.

Nakład i członki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się nie-dostarczonego numeru lub odszkodowania.

# Nowiny Filmowe

## 28 dolarów za dwa zdania po polsku

Prasa amerykańska wiele miejsca poświęca Kiepurze. Piszą o jego gorącym przywiązaniu do rodziców, do których telefonuje co tydzień ze studia, o jego dobrym sercu, uczynności, i o miłości tego wszystkiego, co choć pośrednio przypomina mu Polskę.

Oto zabawna anegdota o naszym rodaku, jaką podały pisma amerykańskie: pewnego dnia, gdy Kiepura przybył na mecz tenisowy, zaczął go sprzedawca słodyczy, pozdrawiając go po polsku. Starł się on powiedzieć: „Dzień dobry. Jak się Panu u nas

podoba?“, ale zrobił parę zasadniczych błędów gramatycznych.

— Jeżeli się pan nauczy wymawiać poprawnie to jedno zdanie po polsku — powiedział Kiepura — wykupię wszystek pana towar.

Sprzedawca wprawiał się przez parę godzin, poczem znów zaczął znakomitego śpiewaka, mówiąc, że już teraz zda napewno egzamin z polskiego języka. Istotnie powiedział całe zdanie poprawnie i otrzymał iście królewskie honorarium — 28 dolarów. Cukierki, kupione od entuzjasty polskiego języka, Kiepura rozdał między widzów, z których wielu zatrzymało je sobie na pamiątkę.

Ta zabawna historia świadczy najlepiej o wielkiej popularności Kiepury w Hollywood.

### „Samochód Nr. 99“

Po „Osaczonej“, która cieszyła się dużym powodzeniem, ukaże się wkrótce drugi wielki film sensacyjny p. t. „Samochód nr. 99“. W filmie tym grają: Sir Guy Standing, bohater „Annapolis“, Fred MacMurray, znany z filmu „Kobieta szuka miłości“ oraz Ann Sheridan, Marina Schubert i Dean Jagger. „Samochód nr. 99“ wyświetlany był z wielkim powodzeniem w Czechosłowacji, Niemczech, Francji, Anglii i Ameryce. Film ten odsłania najnowsze metody walki policji amerykańskiej z przestępczością. Reży-



Słodycz w twarzy posiada gwiazda filmowa wytwórni Fox, Ketti Gallian.

ser Charles Barton stosuje w tym filmie zupełnie odmienną technikę, która jest jakby nawrotem do filmu niemego: oddawna nie było w żadnym filmie tyle emocjonujących scen i tak zawrotnego tempa.



Krwawy kapitan.

Znana nam już ze „Snu nocy letniej“ Olivia de Havilland i Errol Flynn grają główne role we wspaniałym filmie korsarskim „Kapitan Blood“.

## Kto rozbił bank Monte Carlo?

Czy istnieje jakiś niezawodny sposób wygrywania w ruletkę? Czy można np. rozbić bank w słynnym kasynie gry w Monte Carlo? Naturalnie nie rozbić, jak to czynią włamywacze, lecz grając w ruletkę według ustalonego zgóry jakiegoś systemu. Oddawna już sprawą tą interesowały się i interesują miliony graczy na całym świecie. Jedni twierdzą, że istnieją sposoby niezawodne i pewne rozbicia banku, inni znowu utrzymują, że takich sposobów niema i że o wygranej decyduje nie system, lecz poprostu szczęście.

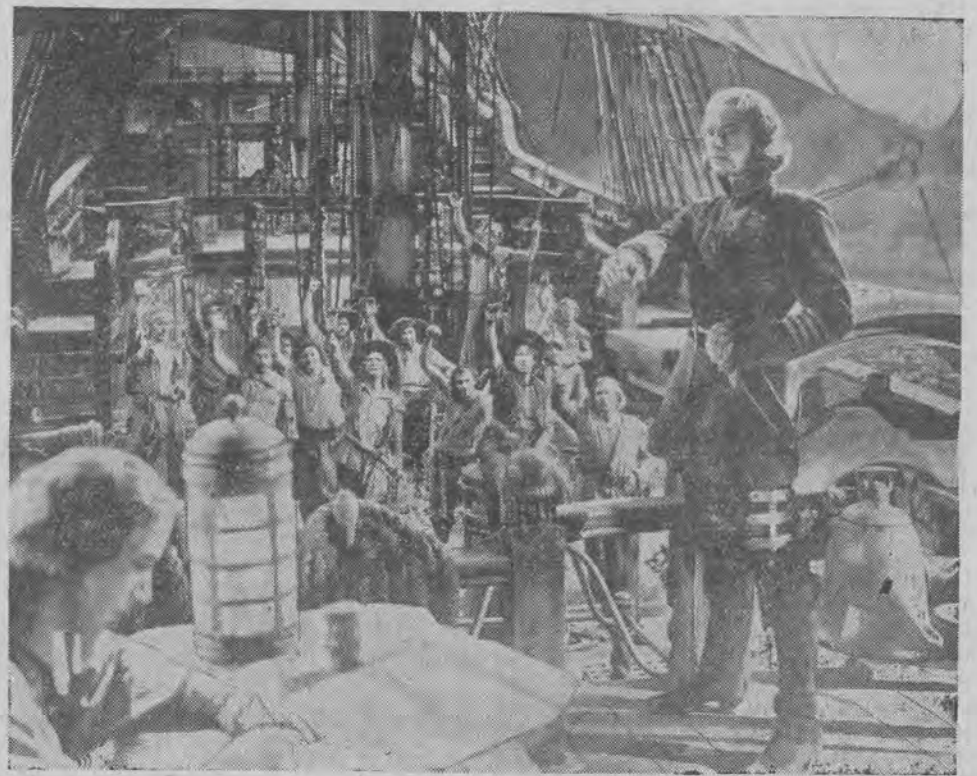
Znane są wypadki olbrzymich wygranych w ruletkę i baccarat. Kroniki kasyna w Monte Carlo obfitują w opisy takich wypadków. Znana np. jest historia pewnego markiza francuskiego, który w 20 minut wygrał 2 miliony franków. Żyje jeszcze urzędnik, Belg, który co rok od 15 lat udaje się do Monte Carlo na miesięczny urlop. Gra w kasynie stale i zawsze wygrywa. Dyrekcja „jaskini gry“ oblicza, że wygrał on dotychczas około 4 milionów franków. Ten szczęśliwy gracz jest niepożądanym gościem. Kasyno ma do niego urazę o szczęście w grze i jednocześnie podejrzewa go o posiadanie jakiegoś tajemniczego sposobu gry. Śledzono go dłuższy czas, nie wykryto jednak, mimo dużych hwyżłków fachowców, by używał jakichś oszukańczych sposobów.

Stosunkowo niedawno pewien arystokrata rosyjski rozbił bank w Monte Carlo, zagarniając około 625 tysięcy dolarów. Dzieje tego arystokraty przedstawia m. in. nowy film wytwórni „Twentieth Century-Fox“ p. t. „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo“. Na barwnym tle życia w Monte Carlo snuje się intryga miłosna, której bohaterami są świetna para, Jean Bennet i Ronald Colman.

### Najwytworniejsza para w Hollywood

Jedno z pism amerykańskich zrobiło ciekawą ankietę: szereg dziennikarzy przeprowadziło wywiady z najelegantszymi krawcami i właścicielami domów mody na temat, kto jest najelegantszym mężczyzną i kobietą w Hollywood.

Ankieta dała bardzo oryginalny wynik. Niemal jednogłośnie zwyciężyli... Adolphe Menjou i jego żona Vera Teasdale. Szereg właścicieli najwytworniejszych magazynów w Nowym Yorku oświadczyło, że gdyby państwo Menjou stracili posadę w Hollywood, chętnie przyjmą ich na „doradców“ w dziedzinie mody. Wytwórnia Paramount zaangażowała tę najwytworniejszą parę do najnowszego filmu Harolda Lloyda p. t. „Mleczna droga“.



„Cały świat przeciw nam, my przeciw całemu światu...“ Scena z filmu o najsłynniejszym piracie wszystkich czasów, kapitanie Bloodzie. Zbiegli zesłańcy, zdobywszy okręt, zawiązują bractwo pirackie.

## Pod hawajskim niebem

Tak już jest, że narodowy taniec zawsze odzwierciedla usposobienie i temperament ludności. Wesolość, beztraska i żywiołowość Hawajczyka wyraża jego narodowy taniec Hula Kai i liczne tańca tego odmiany.

W „Promenadzie Miłości“ — wielkiej operetce wytwórni Warner Bros pokazano po raz pierwszy szereg egzotycznych tańców hawajskich, jak „Luau“, „Hula Kai“ i „Pi-Ulu“.

Dla odtworzenia tych tańców w sposób jak najbardziej realistyczny koniecznym było zastosowanie całkowicie nowych metod przy budowie dekoracji, bowiem w atelier wytwórni należało odtworzyć 30.000 stóp kwadratowych hawajskiego krajobrazu. Olbrzymie pożryte zielenią góry, zwrócone stokami ku księżycowi i... wielkie palmy, odbijające się w lazurowej toni... tropikalne lasy...

Egzotyczne instrumenty wydają niesamowite tony. Od strony gór przybijają hawajscy tancerze i tancerki. W takt uderzeń bębna kroczą śpiewacy i grajkowie na ukulele. Muzyka staje się coraz to szybsza. Rozpoczynają się tańce. Potem uczestnicy „Tańca Miłości“ siadają. Nagle jakby jakiś szal ogarnia zebranych. W takt drumli ramiona ich zaczynają się poruszać. Szybciej, coraz szybciej. 500 par rąk, 500 par nóg tańczy. A z tłumy, zapelniającego stok jednej z gór, odrywają się dwie ciemne postacie: dziewczyna i młodzieniec. Ona wismukła bogini o skórze koloru kości słoniowej. On brzoza Apollo. Dźwięki bębnow oszalały w galopującym rytmie. Para tańczy tradycyjne

„zaproszenie do miłości“. Tlum śpiewa pieśń prostą, jak prosta jest miłość tych ludzi.

Dla tego tańca sprowadzono do Hollywoodu z Honolulu kilkuset hawajskich tancerzy i tancerek.



„Potępieniec“ tytułową rolę tego wstrząsającego filmu gra Victor Mc. Leglen (na ziemi).



Król August Mocny

przed koronacją, ze wszystkimi insygniami władzy królewskiej Rzeczypospolitej Polskiej. Scena z filmu niemieckiego o polskim królu, który ujrzymy niedługo na naszych ekranach.